

Szef komisariatu krył policyjnych bandytów

15 grudnia 2012

Szef komisariatu na poznańskim Grunwaldzie, krył policjantów, którzy pobili 17-latka, nie informując prokuratury o tym zdarzeniu. Potwierdzają to policjanci pracujący w komisariacie.

We wrześniu 17-latek z Poznania, wraz z kolegami, szedł ulicą miasta. Zaczepiła ich osoba chcąc sprzedać im narkotyki. Gdy nastolatkwie stwierdzili, że nie są tym zainteresowani, mężczyzna zaczął wypytywać ich o dilerów, po czym nagle zjawili się czterech mężczyzn. Rzucili oni młodych Poznaniaków na ziemię, skuli i zabrali do samochodu, zaś 17-latek zabrali do bramy i tam dotkliwie pobili, łamiąc mu m.in nogę i przypalając papierosami. Napastnikami byli policjanci z referatu wywiadowczego komendy miejskiej.

Po tym zdarzeniu, nastolatek został przewieziony na komisariat na poznańskim Grunwaldzie, gdzie policjanci widząc jego obrażenia, wezwali karetkę i przesłuchali 17-latka, jego kolegów i ojca, którzy byli świadkami zdarzenia. Wywiadowcy przywieźli ze sobą narkotyki, które rzekomo mieli mieć nastolatkwie, jednak wszyscy przesłuchani złożyli jednakową wersję, sugerującą podrzucenie narkotyków przez agresywnych policjantów.

Według policjantów z komisariatu na Grunwaldzie, naczelnik wydziału dochodzeniowego, policjanci z wydziału kontroli oraz komendy wojewódzkiej ustalili, że nie poinformują o sprawie prokuratury. Zdarzenie wyszło na jaw po dwóch dniach, podczas gdy zawiadomienie prokuratury od razu, pozwoliłoby na zatrzymanie wywiadowców, by nie ustalili wcześniej wspólnej wersji i przeszukanie ich szafek, aby sprawdzić czy nie mają w nich narkotyków.

Opracowanie: MM

Źródło: [Narodowcy](#)